

Protokół
z posiedzenia Komisji Rozwoju, Ładu Przestrzennego,
Gospodarki Komunalnej i Bezpieczeństwa
z dnia 29 stycznia 2015 r.

W dniu 29 stycznia 2015 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rozwoju, Ładu Przestrzennego, Gospodarki Komunalnej i Bezpieczeństwa. Posiedzenie miało miejsce w salce konferencyjnej Urzędu Gminy, rozpoczęło się o godzinie 17:00. Zostało zwołane na wniosek Przewodniczącego Komisji radnego Grzegorza Skabarę.

Na wstępie Przewodniczący Komisji powitał wszystkich obecnych na posiedzeniu (listy obecności stanowią **załącznik 1 i 2** do niniejszego protokołu). Następnie przedstawił krótko program posiedzenia:

- 1) omówienie uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Kaźmierz, rej. ul. Leśnej,
- 2) omówienie uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kaźmierza – Kiączyzna rejon ul. Szkolna i Poznańska III,
- 3) analiza wniosku o zatwierdzenie taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków,
- 4) omówienie planu pracy komisji na rok 2015,
- 5) sprawy bieżące – wpłynęło kilka wniosków, z którymi członkowie komisji winni się zapoznać.

O omówienie pierwszego punktu poproszono panią Beatę Jeziorną – Głównego Specjalistę Wydziału Nieruchomości i Inwestycji. Radny Ryszard Hartwich poprosił, by na wstępie pani Jeziorna wprowadziła radnych w tematykę planowania przestrzennego: ich przygotowanie, inicjowanie, opłata planistyczna, adiacencka. Przedstawiła zatem procedurę formalno – prawną przy uchwaleniu planów miejscowych i studium:

0. Analiza zasadności przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego stopnia zgodności przewidywanych rozwiązań z ustaleniami studium oraz zakresu opracowania planu - *przed przygotowaniem projektu uchwały intencyjnej*
1. Uchwała o przystąpieniu do opracowania projektu 2m-c
2. Składanie wniosków przez instytucje 1m-c
3. Zakres opracowania prognozy 1m-c
Projekt planu/ zmiany studium/+prognoza 2 miesiące
4. Opiniowanie projektu+ prognozy 1 1/2m-c

Uwzględnienie przez urbanistę w projekcie opinii

przez projektanta

2 tyg.

5. Uzgadnianie projektu + prognozy

1 1/2m-c

Uwzględnienie przez urbanistę w projekcie uzgodnień

2 tyg.

ZGODA Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi

na zmianę przeznaczenia z gruntów rolnych,

leśnych na nie rolne i nieleśne

2-6 m-c

6. Wyłożenie projektu+ prognozy

3 m-c

Rozpatrzenie wniosków i uwag

21dni (art. 17 ust. 12)

7. Uchwała

1m-c

8. Ocena wojewody

1m-c

9. Publikacja w dzienniku urzędowym

2m-c

(uchwała obowiązuje po upływie 14 od dnia ogłoszenia)

Wyjaśniła, że dzisiejsze spotkanie zostało zwołane, ponieważ jeden z tematów (ul. Leśna) jest już po wyłożeniu a jeden jest przed wyłożeniem (ul. Szkolna). Każde wyłożenie planu wiąże się z kosztami, dlatego dobrze jest go omówić wcześniej. Jest to korzystniejsze od strony finansowej, w przypadku kiedy miałyby być wprowadzane jakieś zmiany. Jeżeli zatem chodzi o ul. Leśną to właścicielem większości terenów jest gmina. Jest to obszar pomiędzy lasem a torami. Radny Tomasz Augustyn poprosił, by doprecyzować właścicieli nieruchomości, ilu ich jest i w jakim obszarze? Pani Jeziorna odpowiedziała, że cały teren wynosi 21,57 ha. Obszar, którego właścicielem jest to gmina to 18,9 ha. Działka 483/44 o pow. 0,5 ha jest sprzedana. Głos w tym momencie zabrał zastępca wójta dementując pogłoski, że obecny wójt sprzedał już tam pewne tereny, co jest nieprawdą. Został on zbyty już kilka lat temu – ok. 3 lat. Pani Jeziorna kontynuowała, że w dalszym obszarze zostały wydzielone stawy. W ich sąsiedztwie znajdują się grunty będące w trwałym zarządzie Marszałka Województwa Wielkopolskiego a gospodaruje je Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. Jeżeli chodzi o przeznaczenie terenu objętego planem to przeznaczony jest on pod sport i rekreację. By zapewnić sobie te tereny, rada gminy w pierwszej kolejności podjęła akt o zmianie studium. Następnie uchwałę intencyjną z myślą, że ustalone prawo nie spowoduje zmian przez wydawanie decyzji o warunkach zabudowy. Zatem właściciel prywatny, czy wojewoda będzie musiał się dostosować do prawa, które obecna rada gminy ustali – tłumaczyła pani Jeziorna. Jak pokazała na mapie, teren niezaszrafowany jest przeznaczony pod zabudowę kubaturową, może zatem powstać tam restauracja, hotel itp. obiekty związane z kulturą i sportem. Natomiast tereny zaszafrowane przeznaczone są pod obiekty sportowe (boiska,

szatnie, amfiteatr). Jak mówiła dalej, by nie zakłócać istniejącej równowagi pomiędzy terenami sportowymi a istniejącą zabudową, stworzono pas zieleni. Nie wyznaczono również dróg z uwagi na to, że na takim obszarze jak 21 ha ciężko jest wyznaczyć drogi już dziś. Mogą bowiem w przyszłości zmienić się np. wymiary boisk czy wizja zagospodarowania tego terenu. Zawarto zatem w planie zapis, że dopuszcza się dojścia i dojazdy. Należy również określić opłatę planistyczną, która wynosić może od 1 % - 30%. Wspomniała, że została opracowana prognoza finansowa, w której zapisano 15%, ale nie ma problemu by zmienić to np. na 30%. Radny Ryszard Hartwich zastanawia się, czy każdy z zebranych wie, z czego wynika ta opłata planistyczna, czego ona dotyczy, kto ją płaci i kiedy. Pani Jeziorna wyjaśniła, że opłatę tę wylicza rzeczoznawca i powstaje ona w momencie, kiedy dany teren jest zbywany. Po opracowaniu planu opłata ta obowiązuje jedynie do 5 lat. To ustawodawca obligatoryjnie nałożył obowiązek naliczania tej opłaty. Zastępca wójta dodał, że w przypadku, kiedy np. właściciel tych 0,5 ha będzie chciał sprzedać swoje tereny przed upływem tych 5 lat, to będzie musiał wnieść opłatę planistyczną na konto urzędu gminy. Radny Hartwich poprosił o wyjaśnienie, z czego wynikają wysokości procentów opłaty. Pani Jeziorna powiedziała, że są one naliczane od wzrostu wartości nieruchomości. Wartość wylicza rzeczoznawca, który wcześniej robi badanie rynku. Radny Hartwich zapytał, kto był inicjatorem tego planu, na co pani Jeziorna odpowiedziała, że gmina, po to, by zabezpieczyć ten teren. Podała przykład, że obecny właściciel tej 0,5 ha - owej działki mógłby np. wystąpić z wnioskiem o warunki dla zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i decyzja ta mogłaby być pozytywna. Analiza bowiem wykazałaby, że w sąsiedztwie istnieje taka zabudowa i mimo, że w studium są zapisy, że jest to teren pod rekreację to wydawane decyzje nie muszą być z nim zgodne. Radny Ryszard Hartwich stwierdził, że komisja powinna zapoznać się ze studium. Jest to bowiem dokument wiążący. Zastępca wójta zadał pytanie, skąd wynika zakres strefy zabudowy sportowo – rekreacyjnej. Może się bowiem zdarzyć, że będziemy chcieli wybudować w jakiejś części np. skatepark i nie będzie miejsca w dolnej części za stawami, będzie bliżej, ale nie będzie można tej inwestycji wykonać, ponieważ nie są to tereny o przeznaczeniu kubaturowym. Pani Jeziorna przyznała, że owszem i jeżeli będzie chciało się zlokalizować obiekty o charakterze kubaturowym będzie należało przebadać teren. Jest on bowiem podmokły, znajduje się bliżej rzeki Samy. Mogłyby zatem być problemy, gdyby tereny te były przeznaczone pod budownictwo. Trzeba też było zlokalizować gdzieś obiekty niekubaturowe takie jak korty, boiska. Radny Tomasz Augustyn powiedział, że tereny te są nam znane i mieszkańcy wiedzą, jakie jest ich przeznaczenie. Część z nich została sprzedana, ponad 18 ha jest we władaniu gminy i z tego co pamięta, zawsze był plan, by

stworzyć na nich infrastrukturę sportową, rekreacyjną, dlatego nie wie skąd pomysł takiej szerokiej tam zabudowy. Mówi się o obiektach wielkokubaturowych a w zapisach mamy, że działka budowlana nie może być mniejsza niż 500 m². Jak mówił, jeżeli pozwolimy na takie zapisy to właściciel, który dysponuje działką 5000 m², może zaraz ją podzielić na 10, zgodnie z tymi zapisami (jeżeli będą obowiązywać) i je sprzedać. Doprowadzimy do sytuacji, że powstanie zabudowa jednorodzinna. Uważa, że zapis w tym punkcie musiały być zmieniony. Słyszał także, że nie planuje się dalszej sprzedaży terenów w tym obrębie i jego dzielenia. A wracając do kwestii powstania w tym obrębie boisk i innych, to w najbliższym czasie wiadomo jest to nie realne. Zastanawia się, czy należy spieszyć się z tym planem. Mamy ważniejsze problemy, takie jak przedszkole, chyba, że plan ten jest potrzebny by aplikować o jakieś środki unijne. Wtedy jest za - stwierdził. Składa zatem wniosek formalny by zmienić ten zapis dot. powierzchni 5000m². Pani Jeziorna ustosunkowując się do tego wniosku powiedziała, że każdy zapis był przemyślany. Pow. 5000m² jest minimalną powierzchnią zapisywaną dla terenów pod aktywizację gospodarczą, tak dużej działki pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną nie da się sprzedać. Dodała, że każda zmiana w tym planie wymagać będzie wyżej wspomnianej procedury. To rada gminy decyduje, czy chce dane tereny podzielić i sprzedać, czy nie. Jeżeli rada ma obawy, że powstanie tam jakiś budynek mieszkalny można się zabezpieczyć wprowadzając odpowiedni zapis. W prawie, które zostaje ustalone przez radę gminy zawiera się zapisy: nakaz, zakaz i dopuszczenie. Można zatem wpisać w plan zakaz zabudowy mieszkaniowej, co spowoduje, że nie będzie tam mógł powstać budynek mieszkalny jednorodzinny, wielorodzinny, szeregowy w myśl definicji prawa budowlanego. Organ, który wydaje pozwolenia na budowę nie podchodzi do takich spraw w ten sposób, że to co nie jest zapisane to znaczy, że jest dozwolone. Dodała również, że w planach nie można powielać zapisów aktów wyższych rzędów, ponieważ wtedy wojewoda wystawi nam rozstrzygnięcie. Radna Zdzisława Śmieszek wracając do kwestii rekreacji zapytała, czy nie można wrócić do tematu za kilka lat, jak będziemy mieć pieniądze. Pani Jeziorna odpowiedziała, że podjęcie tej uchwały nie rodzi konsekwencji i nie trzeba tam inwestować. Chodzi o jego zabezpieczenie pod rekreację. Plan miejscowy jest prawem. Może się zdarzyć, że pojawią się środki zewnętrzne, o które będziemy mogli aplikować i wtedy teren będzie przygotowany planistycznie. Podobnie było z kompleksem boisk ORLIK. Radny Tomasz Augustyn powiedział, że jest za tym, by ten plan na najbliższej sesji uchwalić, chciałby jednak raz jeszcze zwrócić uwagę, że te 5000m² nie jest potrzebne. Teraz mamy jednego właścicieli a jak uchwalimy plan może się zaraz okazać, że zrobi się 10. Pani Jeziorna dodała, że teren był wyznaczony pod 3 – letnią dzierżawę dla

domu opieki dla osób starszych, dla rekonwalescencji. Wtedy rada gminy była temu przeciwna, by tego obiektu tam nie stawiać. Ryszard Gąska – zastępca wójta, powiedział, że najbezpieczniej byłoby wprowadzić zapis zakazu zabudowy mieszkaniowej. Natomiast czy na nie naszym terenie powstanie 10 pawilonów związanych z rekreacją w jednych rękach czy dziesięciu, to nie ma znaczenia. Byleby związane były one ze sportem i rekreacją. Pani Jeziorna powiedziała, że właściciel tego terenu złożył wniosek z wizją jego zagospodarowania - miał powstać tam motel z salami konferencyjnymi z terenem utwardzonym. Przewodniczący Komisji Grzegorz Skabara zadał pytanie, czy członkowie komisji są za tym by w planie zapisać, że na tym terenie jest zakaz zabudowy mieszkaniowej. Odbyło się głosowanie, w wyniku którego radni wyrazili zgodę na zawarcie takiego zapisu. Następnie podjęto dyskusję w temacie wniosku formalnego radnego Tomasza Augustyna dot. powierzchni terenu. Stwierdzono, że 500m² to bardzo mało, zaproponowano więc 1000m². Odbyło się głosowanie: 3 radnych wypowiedziało się „za”, „przeciw” było 3 radnych i 1 radny „wstrzymał się” od głosu. W przypadku równej ilości głosów „za” i „przeciw”, jak w tym przypadku, decyduje głos Przewodniczącego Komisji, który zdecydował o 1000m² (par. 87 Statutu Gminy Kaźmierz). Pani Beata Jeziorna poprosiła także o ustalenie przez radnych stawki procentowej opłaty planistycznej. Przewodniczący Komisji zaproponował stawkę maksymalną 30%. Następnie odbyło się głosowanie nad przyjęciem propozycji uchwały z wprowadzonymi poprawkami, w wyniku którego radni jednogłośnie go przyjęli. Na zakończenie dyskusji w tym temacie radny Ryszard Hartwicz zapytał o opłatę adiacencką, czy ona nadal funkcjonuje, czy jest podjęta uchwała? Pani Jeziorna odpowiedziała, że tak, co zostało uwzględnione w prognozie finansowej do przedmiotowej uchwały. Opłatę planistyczną gmina ma obowiązek naliczyć w ciągu pięciu lat, licząc od 14 dni od opublikowania danej uchwały – jeżeli oczywiście doszłoby do sprzedaży danego gruntu w ciągu przedmiotowych 5 lat. Dodała również, że jest jeszcze opłata podziałowa, która obowiązuje cały czas. Radny Ryszard Hartwicz wtrącił, że jest jeszcze coś takiego jak opłata scalająca.

Kolejny omawiany projekt uchwały dotyczył miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kaźmierz – Książyna rejon ul. Szkolna i Poznańska III. Zreferowała go radnym także pani Beata Jeziorna. Jak tłumaczyła po prawej i po lewej stronie ul. Szkolnej teren jest objęty planem miejscowym. Przyczyną jego zmiany był fakt, że bardzo dużo mieszkańców nie pokończyło swoich budów z lat 60 i 70. W momencie kiedy zwrócili się do Inspektora Nadzoru Budowlanego to wymagał on, by zakończenie budowy nastąpiło zgodnie z planem i by spełnili warunki – budynki zostały wybudowane z dachami płaskimi

a w obecnym planie jest mowa o dachach dwuspadowych. Zostały również wprowadzone ograniczenia jeżeli chodzi o budynki gospodarcze. Niektóre musiałyby być bowiem rozebrane, czy nie mogłyby być naprawiane. Stąd prośba mieszkańców o odpowiednie zapisy, by umożliwić im zakończenie budów, by uregulowane były stany prawne, by móc budynki zapisywać następnym pokoleniom. Wspomniała o kwestii starego młyna przy ul. Szkolnej, który przeznaczony był pod zabudowę gospodarczą. Właściciel go odnowił i jest szansa, że będzie się on dalej rozwijał. Jest też inwestycja, która została zakończona i chcieliśmy usankcjonować powstanie przepompowni na wysokości krzyża – tłumaczyła pani Jeziorna. W istniejących planach zostały wprowadzone wyloty dróg i między terenem, gdzie kończył się plan powstała inwestycja – stacja diagnostyczna z myjką. Żeby ten teren zamknąć, został on włączony do projektu planu miejscowego. Radny Hartwicz zapytał, czy wcześniej tam gdzie powstała myjnia, nie było planu? Pani Jeziorna odpowiedziała, że nie. Jak tłumaczyła, tam gdzie nie ma planu miejscowego ustawodawca dopuścił wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Radny zapytał od kiedy obowiązywał plan na terenie przy ul. Szkolnej, usłyszał odpowiedź, że od 2002 roku, ale nikt nie przypuszczał, że znajdujące się tam inwestycje nie zostały pokończone i mieszkańcy będą mieli problemy by cokolwiek zrobić. W projekcie planu zawarty jest zapis, że istniejąca zabudowa ma pozostać, by mieszkańcy mogli remontować, naprawiać, przełożyć dach. Radny Tomasz Augustyn zadał pytanie, kto jest właścicielem dość dużego terenu, który pokazał na mapie. Pani Jeziorna odpowiedziała, że pan [REDAKTOWANE], ale nie jest do końca pewna. Radny Hartwicz zapytał, kto jest inicjatorem tego planu. Pani Jeziorna wyjaśniła, że wpłynął wniosek oraz to, co do tej pory objaśniła miało wpływ na to, że podjęta została decyzja o przystąpieniu do sporządzenia planu. Radny Augustyn poprosił o wyjaśnienie, ile wniosków wpłynęło i od kogo. Pani Jeziorna powiedziała, że 2 i jeden nieoficjalnie. Radny Hartwicz zastanawia się nad kwestią finansowania planu. Pani Jeziorna odpowiedziała, że jest on finansowany przez osoby, które wniosły oficjalne wnioski – wpłacili darowizny na nieokreślony cel. Darowizna jest jednym z dochodów gminy. Zabierając głos radny Tomasz Augustyn stwierdził, że planów miejscowych jest bardzo dużo i chciałby, by ktoś przedstawił, ile na terenie gminy jest terenów niezabudowanych, przekształconych. Plany są mnożone - jako przykład podał Kopaninę, gmina ponosi koszty, a taka darowizna starczy na ile infrastruktury? Zastępca wójta jako specjalista na pewno będzie wiedział, na co one starczą – stwierdził radny. A gmina pozostanie z problemem zwodociągowania, skanalizowania, przejęciem i utrzymaniem dróg. Dlatego należałoby dokonać analizy, co na terenie gminy zostało przekształcone i wyznaczyć sobie cele strategiczne. Kolejnym problemem będą szkoły,

przedszkola, uważa zatem, że nie ma pośpiechu, by wprowadzać tę uchwałę na następną sesję. Chciałby ten temat dokładnie przeanalizować oraz jako nowa rada wyznaczyć najważniejsze cele, jakie są do zrealizowania. Jak stwierdził na tych projektach zyskają inwestorzy prywatni, a gmina pozostanie z problemem. Jak dodał, ceni zastępcę wójta jako fachowca, prowadząc bowiem jeszcze działalność gospodarczą działał na terenie gminy Rokietnica, która w roku 2006 wydała najwięcej pozwoleń na budowę w kraju. I to z jakimi problemami się teraz borykają to zapewne wice wójt wie. Uważa też, że nie byłoby problemem zaprosić wójta Rokietnicy, by o tym powiedział. Tam jednak jest dość dobrze rozwinięty przemysł, z czego można budować drogi, przedszkola. W naszej gminie jest inna sytuacja, dlatego uważa, że trzeba dobrze rozważyć kwestię, nim uchwała zostanie poddana pod głosowanie. Radny Bogdan Hałaszkiewicz uważa, że rozważania nad takim projektem winny mieć miejsce po dokonaniu wizji lokalnej. On zna teren gminy, ale w zapisach planu są odniesienia do konkretnych spraw. W takich przypadkach konieczna byłaby wizja terenowa dokonana przez komisję. Pani Jeziorna wyjaśniła, że ten projekt uchwały nie jest dziś radnym przedkładany, by podejmować go na sesji. Jest on dopiero przed wyłożeniem. Dla jednej z działek na pewnym terenie, została wydana tam decyzja a analizy zasadności decyzji o warunkach zabudowy dokonują uprawnione osoby wyznaczone przez ustawodawcę. Warto byłoby gdyby radni zapoznali się z kwestią, co się dzieje na danym terenie, jak nie ma nim planu miejscowego. Planami w stosunku do całego terenu gminy zajęty jest obszar 6%, użytkami rolnymi - 72%, gruntami pod wody ok. 3%. Jeden z przybyłych na posiedzenie gości spytał o studium, na co pani Jeziorna powiedziała, że studium dziś jest takie, jutro może być inne, studium nie stanowi prawa. Głos zabrał zastępca wójta, który powiedział, że nie sposób nie zgodzić się ze słowami radnego Augustyna. Uchwalając plany zagospodarowania przestrzennego gmina bierze na siebie dużo obowiązków, nie tylko dot. budowy infrastruktury, dróg. Przyznał, że to dzisiejsze spotkanie radnych jest po części jego „winą”, ponieważ to był jego pomysł, by taka komisja powstała. Uważa bowiem, że jakiś organ winien zająć się uporządkowaniem kwestii planistycznych. Chodzi o to, by organ ten wyspecjalizował się w danej materii, kształtując politykę przestrzenną gminy. Z tego co rozumie omawiany projekt planu zakłada aktualizację, która umożliwi istniejącym budynkom na dokończenie budowy, na pewne adaptacje a druga część wprowadza nowe tereny pod budownictwo. Zapytał także, ile w chwili obecnej mamy rozpoczętych takich procedur. Pani Jeziorna odpowiedziała, że uchwały intencyjne są 3, po wyłożeniu jest 1 – ul. Leśna, i 4 są po opiniowaniu i uzgadnianiu. Jak kontynuował zastępca wójta poprzednia rada gminy pewne procedury rozpoczęła. Proponuje oddzielić je grubą kreską, dokładnie przeanalizować,

a kolejne projekty już na etapie intencji zatwierdzać lub odrzucać, by nie rodzić następnych kosztów. Zastępca wójta widzi sens uregulowania tematu wzdłuż ulicy Szkolnej, prosiłby jednak, by na przyszłość odstąpić od personalizacji (chodzi o pytania dot. właścicieli). Ważniejsze jest to, czy jest sens robienia pewnych rzeczy w danym miejscu, czy nie. Personalizacja ma według niego najmniejsze znaczenie. Radny Tomasz Augustyn dodał, że chciałby po prostu by wszystko było przejrzyste i transparentne. Tereny przy ul. Szkolnej funkcjonowały już kilka lat, ale przy okazji mają zostać podzielone nowe. Stwierdził, że dobrze, że powstała taka komisja i jako członek tej komisji chciałby dokładnie zapoznać się z każdym tematem planistycznym i skoro rada gminy uchwała plany, to ma prawo wiedzieć, kogo jest dany teren. Większość radnych zamieszkując tę gminę, wie do kogo dane grunty należą, nie jest to większą tajemnicą. Uważa, że z planami należy ostrożnie postępować, zostanie to bowiem poddane ocenie społecznej. Przewodniczący Komisji zaproponował, by może robić plany mniejszymi etapami i nie łączyć ulic, by nie głosować ich w jednej uchwale tym bardziej, że są różni inwestorzy. Pani Jeziorna wyjaśniła, że jeżeli chodzi o ulicę Szkolną to wpłynął jeden konkretny wniosek, inne trafiły do inspektora nadzoru, który wprost mówi, że grozi budynkom rozbiórka. Jedynym wyjściem jest zmiana planu miejscowego. Jak tłumaczyła, poprzednia rada nie podejmowała uchwał na tzw. cyt. „pstryknięcie palca”, miała przyjętą jakąś kolejność, zasadność. Osobiście ze swoim kierownikiem była nawet u inspektora nadzoru, gdzie zapewniali, że uchwała zostanie podjęta, by inspektor nie wszczywał postępowania. Radny Augustyn wtrącił, że jest jak najbardziej za tym, by uporządkować sprawę ul. Szkolnej, zmienić plan dot. starego młyna, bo może ktoś zainwestuje i zrobi np. mieszkania. Jest tam pełna infrastruktura, a pozwalając na przekształcenie dalszego terenu będziemy zobowiązani ponosić koszty. Jak powiedziała pani Jeziorna można te tematy rozdzielić, ale skutkowałoby to roczną procedurą. Głos zabrał kierownik Wydziału Nieruchomości i Inwestycji Marek Nowak mówiąc, że trudno nie zgodzić się z tym, że rozbudowywanie w monstrualny sposób obszarów planistycznych niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo dla gminy, chociażby w kwestii uzbrajania terenu. Nie będzie to jednak antidotum na zabudowę, decyzjami o warunkach zabudowy można zabudować duże przestrzenie i nie uciekniemy przed tym – mówił pan Nowak. To nie tak, że nie wydamy decyzji bo nie chcemy, my musimy ją wydać. 6% terenu gminy pokryte jest planami pod względem urbanistycznym, a na pozostałym obszarze można występować z wnioskami o wydanie warunków zabudowy. Nie mamy prawa odmówić ich wydania. Radny Ryszard Hartwich zapytał, z czego to wynika, na co pan Nowak odpowiedział, że z przepisów prawa. Jeżeli na danym terenie nie ma planu miejscowego to formą

zagospodarowania przestrzeni jest decyzja o warunkach zabudowy lub decyzja lokalizacji celu publicznego. Chciałby by radni mieli świadomość tego, że nie wywołanie planu nie sprawi, że dany teren nie zostanie naruszony. Inwestorzy są na tyle dociekliwi, że te tereny się urbanizują. Zgadza się jednak z tym, że rozdmuchiwanie dużej ilości terenów pod planami nie jest komfortowe dla gminy. Jak stwierdził radny Ryszard Hartwich nie jest to nawet dla gminy biznesem, bo taki plan powinien być biznesem, na co pan Nowak powiedział, że tylko tereny pod aktywizację gospodarczą mogą być dla gminy biznesem. Nie te pod zabudowę mieszkaniową, bo nawet jak inwestor wykona całą infrastrukturę, to pozostają jeszcze przedszkola, szkoły. Przywołał przykład osiedla LA VILLAGE, gdzie inwestor zrobił oświetlenie, drogi, ale np. zaplecze oświatowe musi zapewnić gmina. Radny Augustyn dodał, że podany przykład osiedla uważa za wzorcowy, chciałby by więcej inwestorów działało w ten sposób. Stwierdził, że skoro inwestor na omawianym terenie chce cokolwiek budować, to niech buduje, jednak kwestie np. zwodociągowania pozostaną po jego stronie. Zastępca wójta Ryszard Gąska wyjaśnił jakie są zalety planu. Otóż kupując dany obszar (dla przykładu podał teren przy obecnej stacji diagnostycznej), dla którego rada gminy nie uchwaliła planu, klient udaje się do urzędu gminy, składa wniosek o warunki zabudowy, które musi otrzymać i buduje co chce. I przez tzw. pączkowanie teren mamy zabudowany, ale w sposób nieuporządkowany. Uchwalając plany mamy wpływ na to, gdzie tam będą drogi, jakie będzie przeznaczenie tego terenu, jaka ma być zabudowa. Pani Jeziorna zapewniła radnych, że pokaże im, gdzie na terenie naszej gminy powstały takie osiedla przez tzw. pączkowanie. Dodała, że jeżeli chodzi o opłaty planistyczne, od wzrostu wartości nieruchomości, to zazwyczaj właściciele czekają 5 lat, chyba, że trafia się deweloper i to wkalkulowuje i będzie sprzedawał. Jeżeli to nie jest deweloper, to właściciel i tak czeka te 5 lat, gmina pieniędzy z opłaty nie odzyska. Jeżeli nie ma planu a następuje podział, to najmuje geodetę i płaci. Przy podziale wg planu też najmuje geodetę i płaci, ale gmina ma już prawo pobrać opłatę podziałową. Opłaty można również pobierać w związku z infrastrukturą, ustawodawca bowiem na gminę narzucił obowiązek uzbierania terenu.

Przewodniczący Komisji zarządził kilkuminutową przerwę.

Po wznowieniu obrad Przewodniczący zapytał radnych, czy plan ma zostać wyłożony. Radni podjęli dyskusję w temacie rozdzielania ul. Szkolnej i Poznańskiej. Pani Jeziorna wyjaśniła, że należałoby zatem wywołać nową uchwałę, wyłączyć ten teren, procedurę przeprowadzić od początku. Radny Ryszard Hartwich zapytał, jaki jest koszt realizacji już tego planu. Głos zabrał zastępca wójta, który powiedział, że są trzy możliwości: odrzucenie planu, rozdzielania obu ulic bądź puścić go w całości. Radny Hartwich powiedział, że dziś wstrzyma się od

jakiegokolwiek głosowania, jeżeli nie pozna realiów finansowania, dlatego prosi na następną komisję, by zaprosić skarbnika gminy. Przewodniczący Komisji powiedział zatem, że temat wstrzymujemy do następnego posiedzenia, na które zaprosimy skarbnika. Pani Jeziorna dodała, że jeżeli chodzi o kwestię finansów, to biuro projektowe ma już w 60% zapłacone. Te 60% płacone jest w momencie przygotowania dokumentacji do opiniowania i uzgadniania. Projekt składa się z prognozy oddziaływania na środowisko, rysunku, tekstu. Instytucje opiniujące muszą otrzymać tę całą dokumentację i sprawdzają, czy uwzględniliśmy m.in. studium województwa, plany województwa, infrastrukturę, przepisy ppoż. Jest to ponad 40 instytucji. Radna Arleta Wojciechowska zapytała, co w przypadku gdybyśmy rozdzielali te plany na odrębne ulice, czy włożone już pieniądze przepadają? Jak powiedziała pani Jeziorna większość tych pieniędzy jest tego inwestora, gdzie powstały te nowe tereny. Radny Augustyn stwierdził, że nikt mu nie gwarantował, że rada gminy to uchwali, jest to ryzyko biznesowe. Na co pani Jeziorna powiedziała, że owszem, ale można się liczyć z tym, że wystąpi z wydaniem decyzji o warunkach zabudowy. Zabierając głos zastępca wójta stwierdził, że zdrowa sytuacja jest w momencie, kiedy rada gminy w punkcie 0 (*patrz strona 1 protokołu*) wyraża swoje intencje. Pani Jeziorna powiedziała, że rada gminy w tym punkcie nie decyduje – punkt 0 to władztwo samego wójta. Nie ma tam nic o decyzyjności, tylko wójt analizuje, sprawdza i przygotowuje radzie materiały do podjęcia uchwały intencyjnej. I wtedy, kiedy jest podjęta uchwała intencyjna, inwestor może wpłacać darowiznę – taka została przyjęta wcześniej zasada. Wracając do tematu przedmiotowej działki powiedziała, że jest tam patowa sytuacja, bo uzyskała ona już pozwolenie na budowę, gdzie najprawdopodobniej przez takie pączkowanie powstanie 6 kolejnych działek. Droga, która jest tam przygotowana od 2002 roku już jest zablokowana, nikt już jej nie wykorzysta. Przewodniczący Komisji zaproponował, by poczekać z tym tematem, należałoby bliżej zapoznać się ze wszystkimi dokumentami, na co radni jednogłośnie przystali. Zastępca wójta dodał na zakończenie dyskusji, że jeżeli w przyszłości pojawią się nowe tematy, to żeby nie było wątpliwości co do intencji wójta, będziemy starali się referować takie plany, gdzie proces inwestowania inwestora nie zakończy się na jego uchwaleniu, tylko będzie chciał robić coś więcej, np. uzbroić teren w infrastrukturę podziemną.

Przewodniczący Komisji zadał pytanie, jak wygląda dojazd do ulicy Pasiecznej i Miodowej w Kaźmierzu. Pani Jeziorna odpowiedziała, że 5 grudnia 2014 r. został opublikowany plan, jest już prawomocny, teraz właściciele muszą wystąpić z wnioskiem o opinię projektu podziału.

Kolejnym tematem do omówienia była analiza wniosku o zatwierdzenie taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków. Tytułem wprowadzenia kilka słów powiedział kierownik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska pan Marek Jakubowski. Przepisy w tym temacie reguluje ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Ustawa ma już 15 lat, ale była kilka razy nowelizowana. Idą uchwalenia taryfy jest to, by przedsiębiorstwo wodociągowe miało zabezpieczone przychody na pokrycie kosztów taryfowych. Są one zatwierdzane na okres jednego roku. W przypadku naszej gminy procesem taryfowym objęty jest okres od 1 kwietnia do 31 marca. Ustawa mówi, że przedsiębiorstwo wodociągowe składa wniosek nie później niż 70 dni przed wejściem w życie nowych taryf. W przypadku Zakładu Usług Komunalnych termin został dotrzymany, ponieważ wpłynął on 20 stycznia 2015 r. Rada gminy ma 45 dni na zapoznanie się z tym wnioskiem i podjęcie stosownej uchwały o ich zatwierdzeniu, czyli najpóźniej do 6 marca. Jak mówił taryfy ulegną niewielkiej zmianie. Dotychczasowa cena 1m³ wody wynosi 3,34 zł – nowa przewiduje wzrost o 0,08 zł, czyli do 3,42 zł. W przypadku ścieków obowiązująca taryfa to 6,51 zł, nowa to 6,56 zł. Jedną z przyczyn tak niewielkiego wzrostu jest to, że nowy system kanalizacji oparty na przepompowniach nie ciążył w całym roku poprzedzającym okres taryfowy. Myśli, że w przyszłym roku, po 12 miesiącach działania całego systemu można spodziewać się nieco większego wzrostu. Sam system funkcjonowania zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków mogą omówić uczestniczący w posiedzeniu przedstawiciele ZUK. Radny Tomasz Augustyn stwierdził, że wzrost jest kosmetyczny. Miałby jednak dwa pytania. Jedno dotyczące kosztów bezpośrednich zaopatrzenia w wodę (str. 10) poz. zakup usług pozostałych: było 37 000,00 zł, wzrost jest do 78 000,00 zł. Chciałby wiedzieć, co ZUK planuje w związku z tym wzrostem. Na pytanie odpowiedziała główna księgowa pani Teresa Lota. Otóż wzrost w stosunku do kosztów bieżących ubiegłego roku jest o 2,3%, jest to wzrost inflacyjny. W roku bieżącym planowana jest wymiana orurowania na Stacji Uzdatniania Wody na ul. Poznańskiej w Kaźmierzu. Kierownik Łukasz Więcko zaproponował wizytę radnych na stacji, gdzie wizualnie rury popodpierane są deskami, woła to zatem już o wymianę. Radny Augustyn poruszył również kwestię wynagrodzeń w gospodarce ściekowej, gdzie jest wzrost z 413 000,00 zł do 483 000,00 zł. Pyta, czy zatrudniona ma być nowa osoba. Główna księgowa wyjaśniła, że do przyjęcia tych kosztów założyła wzrost płac o 3%. Jeżeli chodzi o podział kosztów pracowniczych przyjęto podział ze względu na procentowe wykonanie przychodów na poszczególnych rozdziałach. Nie przyporządkujemy konkretnego pracownika do danej działalności, tylko procentowo -

tłumaczyła pani Lota. Uważa, że jest to najbardziej rzetelne, pracownicy w zakładzie nie są przypisani do jednej konkretnej działalności statutowej, działają w wielu. Wzrost ten spowodowany jest również tym, że wielu pracowników w roku ubiegłym przebywało na zwolnieniach lekarskich (2,66 etatu przebywało na chorobowym) oraz wypłatą nagród jubileuszowych. Ich działalność zmierza do tego, by koszty pracownicze przyporządkowywać procentowo, nie do pozostałej działalności, która opiera się na budowie sieci, przyłączy i innych pracach inwestycyjnych. Działalność ZUK opiera się głównie na wodzie i ściekach. Radny Tomasz Augustyn spytał, czy przewiduje się wzrost ilości ścieków, czy w ramach projektu zostało podłączonych 100% osób i czy został osiągnięty efekt ekologiczny, bo myśli, że warunkiem dofinansowania był efekt ekologiczny. Głos zabrał pan Marek Nowak, który powiedział, że warunkiem otrzymania dofinansowania była ilość oczyszczanych ścieków a nie przyłączenie. Szło to bowiem z innego montażu, była to rozbudowa i modernizacja oczyszczalni, kanał, który został wybudowany był traktowany jako tranzyt. Nie był przewidziany do podłączania mieszkańców. Wyjaśnił radnym, które odcinki sieci zostały podłączone. Radny Augustyn podziękował w tym momencie wójtowi oraz wice wójtowi za to, że w naszej gminie został ruszony temat zbiorników bezodpływowych. Uważa, że przełoży się to na przychody ZUK-u, na ilość dowożonych ścieków. Zbiorników z dnem naturalnym jest bardzo dużo. Kończąc temat Przewodniczący Komisji spytał, czy radni wnoszą jeszcze jakieś pytania. Z uwagi na ich brak zarządził głosowanie nad stawkami taryf, co radni jednogłośnie przyjęli.

Następnie poruszył kwestie planu pracy komisji na rok 2015. Rozdał radnym propozycje i poprosił, by się członkowie nad nim zastanowili.

Głos zabrał zastępca wójta, który poprosił radnych by pochyłili się nad dokumentem, jakim jest Strategia Rozwoju Gminy na lata 2014 – 2020. Nie jest to łatwy dokument, jeżeli taka będzie wola rady gminy, to zostanie coś w nim zmienione, ale trzeba go uchwalić. Jest to jakoby oparcie działania władz gminy na następne lata. W dokumencie określone są cele strategiczne, jakie chcemy realizować. Jest on dostępny również w internecie, więc jeżeli mieszkańcy mają jakieś uwagi, to prosi o e-maile do biura rady, czy do sekretariatu urzędu.

Zabrał również głos w kwestii sytuacji w Zakładzie Usług Komunalnych. Pani dyrektor przebywa obecnie na dłuższym chorobowym. Utrzymuje się ono nieprzerwanie od 24 listopada 2014 r. 3 dni przed zachorowaniem udzieliła kierownikowi Łukaszowi Więcko pewnych upoważnień. By jednak nie nastąpił paraliż w funkcjonowaniu zakładu 11 grudnia 2014 r. wójt gminy udzielił kolejnych upoważnień kierownikowi. Są jednak pewne problemy dotyczące prawa pracy. Sprawujący obecnie rolę kierownika zakładu pan Więcko na

podstawie tych upoważnień nie może wykonywać wszystkich czynności, np. nie może przedłużyć umowy na czas określony, czy nieokreślony pracownikowi, którego chce zatrzymać w zakładzie. W związku z tym wystosowane zostało pismo do pani Dyrektor o wydanie takich upoważnień, jednak odpowiedź była odmowna. Sytuacja jest nie komfortowa, ale dzięki zaangażowaniu kierowników działów i kierownika zespołu, głównej księgowej, zakład jakoś funkcjonuje. Wyjaśnił także, by uciąć wszelkie późniejsze spekulacje, że wraz z wójtem nie widzą dalszej możliwości współpracy z panią dyrektor. Dość trudną sprawą i bulwersującą opinię społeczną, była utrzymująca się przez 2,5 roku czasu sytuacja, kiedy to jeden z pracowników zakładu poprzez wejście w spór z panią dyrektor, po sądowym przywróceniu do pracy, przez 2,5 roku nie wykonywał żadnych poważniejszych czynności. Płacił za to budżet zakładu, budżet gminy. W związku z tym na polecenie zastępcy wójta, korzystając z punktu „wykonywania innych poleceń” z zakresu czynności pracownika, nakazał jego oddelegowanie na szkolenie na oczyszczalnię ścieków w Kiączyńcu, gdzie ma uczyć się procesu technologicznego. Nie może bowiem być nadal utrzymywana sytuacja, że stracono ponad 50 000,00 zł, nie do końca z winy pracownika, bo takie miał polecenie służbowe. Jeżeli chodzi o zmianę zakresu obowiązków, to może to zrobić jedynie szef zakładu, który nie wydał stosownych upoważnień, dlatego to też nie wina kierownika, że nie oddelegował pracownika do innych zadań, bo nie ma do tego uprawnień. Radny Tomasz Augustyn uważa, że jest to bardzo dobra droga. W końcu ktoś odważył się mówić o tym otwarcie a kierunek, który został obrany jest bardzo dobry. Myśli, że sprawy z panią dyrektor niebawem się wyjaśnią i będzie można wdrażać przyjętą przez wójtów strategię.

W dalszej części posiedzenia Przewodniczący Komisji przedstawił wnioski, które wpłynęły do komisji. Pierwszy od firmy JAN BUS dotyczył dofinansowania kursów linii międzymiastowej Kaźmierz – Szamotuły. Z powodów ekonomicznych będą zmuszeni do ich zawieszenia. Jak powiedział Przewodniczący Komisji zrobił się problem. Przewozy z Kaźmierza do Szamotuły były związane z transportem w Szamotułach, gdzie po ostatnim przetargu firma JAN BUS przegrała. Radny pozwolił sobie zorientować się w tej sprawie i okazuje się, że o godz. 6.50 jeździ ok. 15 – 20 osób, a o 13.25 czy 15.05 – 6-8 osób. Głównymi pasażerami są uczniowie, bilet kosztuje 4,00 zł. Jak obliczył, jeden kurs do Szamotuł pokrywa 15 osób. Pozostawia to do dyskusji radnych, zastanawia się, czy jesteśmy jakoś w stanie pomóc. Radna Zdzisława Śmieszek powiedziała, że autobusy kursują z Szamotuł do Myszkowa, na co radny Skabara wtrącił, że JAN BUS miał dotowaną linię do Myszkowa, a na własną rękę przedłużył ją do Kaźmierza. Pokrywało mu się to w kosztach.

Obecny przewoźnik dojeżdża tylko do Myszkowa, dlatego uważa, że może należałoby porozumieć się z nim, by pomóc młodzieży szkolnej. Głos w tym temacie zabrał radny Tomasz Augustyn, który powiedział, że temat jest poważny. Pamięta, że obecny wójt będąc jeszcze wiceprzewodniczącym rady powiatu zachęcał w szkołach, by młodzież uczęszczała do Szamotuł. Została tam bowiem rozbudowana infrastruktura, powstało liceum, sale gimnastyczne. Nie można zatem tego tak pozostawić. Na dziś trudno to oszacować, ponieważ wnioskodawca nie podał żadnej kwoty we wniosku. Uważa, że trzeba będzie jednak pomóc chociaż do końca roku szkolnego, może nawet dłużej, próbować znaleźć jakieś pieniądze w budżecie, można to poddać analizie. Z jego informacji wynika, że chodzi o jeden kurs, który jest niedochodowy. Radny Bogdan Hałaszkiewicz stwierdził, że trudno ustosunkować się do tego wniosku, skoro nie znamy kwoty, o jaką się wnioskuje. Zastępca wójta tłumaczył, że zadanie transportu gminnego, na podstawie zawartego porozumienia, zostało przekazane gminie Tarnowo Podgórne. Zatem zlecono im niejako organizację tego transportu na terenie gminy Kaźmierz. W związku z tym Tarnowo Podgórne ogłosiło przetarg, które wygrało przedsiębiorstwo TP BUS. Transport ten dotyczy niemal wszystkich linii oprócz szamotulskiej. Organizacja transportu z mocy ustawy w ramach powiatu leży po stronie starosty. Jak mówił gmina ma zamiar zwrócić się do starosty z informacją, że nastąpiła potrzeba, zabrakło kursów i jakie on widzi w tej sytuacji rozwiązanie, czy zechce nam pomóc taką linię zorganizować. Gmina zwróciła się również do przedsiębiorstwa TP BUS z prośbą o wycenę, ile kosztowałyby przedłużenie ich kursów do Szamotuł oraz z pismem do firmy JAN BUS o uszczegółowienie, o jaką kwotę pieniędzy chodzi i jakie kursy i o których godzinach, czy stosowane byłyby ulgi podobnie jak w TP BUS. Warunki muszą być bowiem porównywalne. Raz jeszcze przypomniał, że gmina nie może dofinansować przedsiębiorcy, tylko zadanie, które wynika z kompetencji danego organu. Dodał, że cała procedura wprowadzenia takiej linii trwa ok. pół roku. Doraźnie problem został rozwiązany w ten sposób, że autobus jeżdżący na basen z dziećmi ze szkoły podstawowej, w te dni zabiera młodzież. Mają oni bowiem jak dojechać do Szamotuł, ale gorzej jest z ich powrotem. Zastanawia się jednak, czy warte jest dofinansowywanie kursu do Szamotuł o godz. 13.30, kto bowiem pojedzie o tej godzinie autobusem. Radny Ryszard Hartwich powiedział, że jest jak najbardziej za tym by ten problem rozwiązać, ale w przedziale czasowym np. do wakacji. Problem transportu w naszej gminie jest bardzo poważny i dobrze byłoby podnieść ten temat, ale przy pełnym składzie rady. Są takie sołectwa, wioski, które są zupełnie cyt. „uziemione”. Jest to może 3-5% mieszkańców tych miejscowości, które nie mają własnego transportu, ale należy też o tym myśleć i o młodzieży,

która nie ma jak dojechać do szkół. Radna Zdzisława Śmieszek dodała, że obecnie autobusy TP BUS jeżdżą przepełnione. Przewodniczący Komisji potwierdził, że jeżeli na linię do Sokolnik przyjeżdża ten mniejszy autobus, to jest on bardzo przepełniony, są skargi, że dzieci stoją. Temat transportu został zakończony. Sprawa będzie nadal w toku, w związku z tym Przewodniczący przeszedł do kolejnej kwestii. Otóż wpłynął wniosek sołtys Dolnego Pola o postawienie wiaty przystankowej w miejscowości Brzezno. Przewodniczący Komisji rozmawiał z panią sołtys której wyjaśnił, że może jest minuta różnicy pomiędzy podjechaniem busa a wyjściem dzieci z domów. O godz. 7.30 wyjeżdża z Kaźmierza, godz. 7.37 jest w Brzeźnie, dzieci mogą wyjść z domu o godz. 7.35 i nigdy się nie spóźnią a do miejsca skąd są zabierane mają ok. 30 – 40 m. Uważa zatem, że wiaty te są tam niepotrzebne. Zapytał radnych o ich zdanie. Głos zabrał radny z tego terenu Andrzej Marciniak i powiedział, że mieszkańcy byli trochę zbulwersowani, że nic nie robi się w tym temacie, dzieci czekają na autobus bez żadnej ochrony np. przed deszczem. Rozmowy w tym temacie były już prowadzone z poprzednim wójtem. Stwierdził, że może można sprawę odłożyć trochę w czasie, ale proponuje zastanowić się nad tym. Radny Skabara dodał, że obecnie jeździ stamtąd 3 dzieci. Radna Zdzisława Śmieszek zapytała, jaki jest koszt postawienia takiej wiaty, na co otrzymała odpowiedź, że ok. 2 500,00 zł. Radny Marciniak wtrącił, że koszt spowalnia to 6 000,00 zł i zakłada się go bez konsultacji z radą. A wnioski na przystanki dla dzieci są składane już dwa lata i nie ma odzewu. Jak mówił dalej, TP BUS uruchomił linię więc postawiono przystanki, wiaty tam, gdzie zgłaszali to sołtysi, czy mieszkańcy sami wnioskowali. Radny Tomasz Augustyn zapytał, czy wiaty na ul. Wiśniowej w Kaźmierzu są wykorzystywane. Przewodniczący Komisji odpowiedział, że są zabierane stamtąd dwie osoby. Radny Augustyn zastanawia się nad tym, czy może jest gdzieś taka nie wykorzystywana, że można by przenieść. Radny Grzegorz Skabara powiedział, że jest przystanek w Brzeźnie, ale na niego dzieci będą musiały przejść przez ulice, co jest bardziej niebezpieczne. Radny Marciniak dodał, że niebawem będą się odbywać zebrania wiejskie, można tę sprawę teraz odłożyć, ale jakiś kompromis trzeba wypracować. Przewodniczący Komisji powiedział, że podobny wniosek jest z Bytnia. Pomiędzy Pierskiem a Bytniem wsiadają dzieci, jest tam wydmuch, autobus różnie przyjeżdża, bo wiadomo, że jedzie drogą krajową nr 92, gdzie ruch jest inny niż na drogach lokalnych. Tam rodzice chcą, żeby ułożyć dzieciom choć betonowe podłoże, bo stoją w błocie. Na zakończenie dyskusji powiedział, że kwestia tej wiaty zostanie poruszona na zebraniu wiejskim.

Kolejnym poruszonym tematem był wniosek, który wpłynął od sołtysa i mieszkańców Dolnego Pola w sprawie zdemontowania dwóch progów zwalniających na ul. Dolnej. W zamian za to wnoszą o ustawienie znaku ograniczającego prędkość do 40 km/h. Drugi wniosek tej samej treści był skierowany do wójta gminy przez rolników. Następnie poprosił o to, by osoby postronne nie zadawały pytań, komisja będzie dyskutowała w tej sprawie. Radna Zdzisława Śmieszek powiedziała, że jest jeszcze jeden wniosek w tej kwestii, na co przewodniczący odpowiedział, że do niego inne pismo nie dotarło. Radna powiedziała, że zostało złożone do wójta gminy. Jeden z przybyłych na posiedzenie mieszkańców stwierdził, że Przewodniczący Komisji jest stronnicy w tej sprawie. Radny Andrzej Marciniak zaproponował odłożenie dziś tej sprawy. Mieszkańcy Dolnego Pola nie zostali powiadomieni o tym, że będzie to tematem obrad. Proponuje zatem by na kolejne spotkanie ich zaprosić, przyjdą też państwo, którzy dziś przybyli i temat się przedyskutuje. Proponuje dziś jednak luźną rozmowę i wysłuchanie przybyłych osób. Mieszkaniec Kaźmierza przeprosił za swoje stanowisko wobec przewodniczącego, chciałby jednak by odczytać ich wniosek. Przewodniczący Komisji powiedział, że jeżeli ktoś chce rozwinąć prędkość na Dolne Pole np. motorem, to między garbami jest w stanie rozpędzić się nawet do 150 km/h. W busie dzieci odczuwają ból za każdym razem, kiedy przez nie przejeżdża. Mieszkaniec Kaźmierza powiedział, że oni mają małe dzieci, w tym obrębie jest ich około 30, 40. Nie ma też chodnika, na co przewodniczący obrad wtrącił, że chodnik miał być, ale właściciele nie chcieli oddać po metrze ziemi. Wnioski są złożone w gminie, na co radna Śmieszek powiedziała, że oni żadnego pisma w takiej sprawie nie otrzymali. Jedna z mieszkanki przyznała, że dwa lata temu został uderzony chłopiec przez jadący samochód, na szczęście niegroźnie, dzieci chodzą bowiem ulicą. Przewodniczący Komisji poprosił członków o dyskusję, jest bowiem wniosek od 50 rolników, którzy uszkadzają sobie sprzęt rolniczy. Rozumie mieszkańców, ale skoro oficjalnie przyszedł wniosek, to trzeba go rozpatrzyć. Zastępca wójta dodał, że najprawdopodobniej przewodniczący nie ma ostatniego wniosku, ponieważ nie został złożony do rady gminy, dlatego pozwolił sobie go odczytać. Było to pismo ponad 100 mieszkańców ul. Dolnej i ulic przyległych w kwestii niebezpieczeństwa komunikacyjnego na przedmiotowej ulicy. W swoim piśmie wspomnieli, że zwracali się kilka lat temu z wnioskiem o budowę tam chodnika, niestety bezskutecznie. Z tych okolic dzieci uczęszczają do szkoły podstawowej i gimnazjum, chodzi o ich bezpieczeństwo. Martwi ich fakt, że mogłyby zostać zdemontowane progi zwalniające. Przewodniczący Komisji powiedział, że w Kaźmierzu jest ponad 300 ulic. On sam mieszka na ul. Dworcowej, gdzie jeździ bardzo dużo tirów, nie ma tam ani jednego progów zwalniających,

podobna sytuacja jest też na ulicy Leśnej w Kaźmierzu i innych. Tylko na ul. Dolnej są aż 4. Mieszkańcy uważają jednak, że ograniczenie do 40 km/h nic nie zmieni. Głos zabrał radny Tomasz Augustyn, który stwierdził, że progi zwalniające są tam potrzebne, ale nie w takim wykonaniu, jak zostały zrobione. On proponowałby budowę progów podobnych jak w Tarnowie Podgórnym. Są pracownicy Zakładu Usług Komunalnych, którzy mogliby tę pracę wykonać. Sukcesywnie w ciągu czterech lat można zamienić obecne progi, na progi profesjonalne, czyli wydłużone. Uważa, że byłoby to rozwiązanie sensowne, bo faktycznie jak progów nie było, to rozwijano prędkości. Racja jest po jednej i drugiej stronie, zarówno rolników, jak i mieszkańców. Mieszkańcy stwierdzili, że może nie wydawać pieniędzy gminnych na wymianę i budowę nowych progów, można w zamian za to wybudować chodnik. Radna Arleta Wojciechowska dodała, że w pełni popiera słowa radnego Augustyna. Radny Hartwich chciałby się dowiedzieć, jaka miałyby być długość tego chodnika i jakiego rzędu finansowego byłaby to inwestycja. Głos zabrał zastępca wójta Ryszard Gąska. Powiedział, że wniosek mieszkańców o chodnik, nie był do końca bezskuteczny. Otóż poprzedni wójt doprowadził do sytuacji, że jego projekt powstał. By jednak uzyskać pozwolenie na jego budowę, musi być 2,5 m szerokości. Sytuacja wygląda tak, że projekt obejmuje budowę chodnika do końca działki na której stoi tzw. zielony budynek, własność pana [REDAKTOWANE], potem jest 7 posesji, gdzie przestrzeń pomiędzy jezdnią a nieruchomością prywatną wynosi 1 m. I tam projektu nie ma, bo nikt nie wyda pozwolenia na budowę. Następnie za tymi 7 –ma nieruchomościami jest już projekt do końca miejscowości. Zapewnił, że podejmie rozmowy z mieszkańcami, by odsprzedali gminie po 1,5 m swoich posesji, by powstał kompletny chodnik. Nie byłoby to bezpieczne dla dzieci, gdyby robić kawałek po jednej stronie, potem przejścia dla pieszych i kawałek po drugiej stronie. Radna Zdzisława Śmieszek poruszyła kwestię zrobienia chodnika po drugiej stronie jezdni. Jest tam rów, ale można, jak na ul. Nowowiejskiej, położyć rury. W sytuacji wykupu mieszkańcy będą musieli wyburzyć opłotowania. Głos zabrał radny Andrzej Marciniak, który stwierdził, że czegoś nie rozumie. Skoro mieszkańcom zależy na bezpieczeństwie i na pewno tę petycję też podpisali, to dlaczego targują się o te 1,5 m. Droga ta była budowana ok. 40 lat temu, kiedy były inne realia. Jeżeli chcemy wybudować ten chodnik, to powinniśmy wokół tego się skupić, dążyć do tego, by wykupić tę ziemię – mówił radny Marciniak. Wspomniał, że ma szeroki okrąg wyborczy i np. w kierunku Radzyn powstał deptak do pewnego momentu, mieszkańcy też chcą się dostać do swojej miejscowości i muszą resztę drogi pokonać drogą, gdzie drzewa wrastają w jezdnię, jest tam też duże niebezpieczeństwo. Reprezentuje również mieszkańców Dolnego Pola, którzy proponują, by zostawić pierwszy i ostatni próg, a dwa

w środku zdemontować. Jeden z mieszkańców tego rejonu powiedział, że tam jest właśnie największe zagęszczenie ludności. Radny powiedział, że spotykał się w wieloma mieszkańcami i Pólka i Komorowa, którzy też by takie spowalnicze chcieli. Problem ten powstał już dwa lata temu, gdzie były protesty mieszkańców Kaźmierza. Uważa, że należy zrobić spotkanie społeczeństwa Dolnego Pola i ul. Dolnej i spróbować się porozumieć. Mieszkaniec ul. Dolnej dodał, że oni nie chcą nic nikomu utrudniać, są zagospodarowywane planami miejscowymi tereny, a nie myśli się np. o chodnikach tam. Przy ul. Dolnej przybywa domów, mieszkańcy, dzieci chcą iść bezpiecznie do szkoły, do pracy. Zimą kiedy pada śnieg korzystać muszą ze środka jezdni. Zastępca wójta dodał, że nie budzi wątpliwości to, że najlepiej byłoby, gdyby powstał ten chodnik a jak już go budować to sensownie na całym odcinku. Radna Śmieszek stwierdziła, że trzeba jeszcze przekonać mieszkańców, wcześniej wspomniała również o tym, że jeżeli gmina będzie odkupować kawałek posesji to z opłotowaniem. Przewodniczący Komisji wyraził zdanie, że od kiedy zrobiona jest ulica Poznańska, to ruch na Dolne Pole bardzo się zmniejszył. Jeden z mieszkańców powiedział, że jako komisja bezpieczeństwa będą odpowiadać, jeżeli doszłoby do jakiegoś zdarzenia. Nastąpiła dyskusja, na zakończenie której Przewodniczący powiedział, że sprawa będzie w toku. Dziś i tak, do żadnego konsensusu się nie dojdzie. On sam nie decyduje, tylko cała rada gminy. Na tym temat zakończono.

Zastępca wójta poruszył kwestie, o które zapytywała Przewodnicząca Rady Gminy Arleta Wojciechowska:

- chodzi o temat uporządkowania niezamieszkałych działek na „zatorzu” w Kaźmierzu, czy można jakoś zmobilizować mieszkańców. Odpowiedzi udzielił kierownik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska, który powiedział, że można ich mobilizować, będzie to w oparciu o ustawę o ochronie gruntów rolnych i leśnych. W przypadku działek już przekształconych jest to sprawa dyskusyjna. Przewodnicząca Rady powiedziała, że wie, iż w innych gminach są wysyłane wezwania i to działa mobilizująco. Kierownik przyznał, że jeżeli mieszkańcy będą się uchylali to organem porządkowym jest np. policja,
- sprawa oświetlenia przejść dla pieszych m.in. przy ul. Dworcowej, skrzyżowaniu ulic Szamotulskiej – Jana Pawła II – zastępca wójta zlecił pani Krystynie Kozber by dokonała wizji lokalnej i są różne wnioski, ponieważ w niektórych miejscach są lampy, a np. na ul. Dworcowej – koło biblioteki wystarczy przesunąć przejście dla pieszych, przy ul. Szamotulskiej wystarczy lampę odwrócić,

- zamontowanie zasuw na istniejących wodociągach – obecnie w razie awarii spuszczana jest woda z bardzo długich odcinków, co niesie ze sobą duże koszty. Zastępca wójta powiedział, że na nowo budowanych odcinkach wodociągów będzie wymuszane stosowanie węzłów trójzasuwowych. Zamówiono również mapy, na których będzie można sporządzić plan sieci wodociągowej.

Następnie głos zabrał Przewodniczący Komisji, który powiedział, że wnioski złożone przez radną Sylwię Kubalę na sesji, zostały odłożone na komisję objazdową. Jest wiele drobnych rzeczy, które należy zobaczyć. Komisja objazdowa odbędzie się 7 marca.

Na tym etapie tematy zostały wyczerpane. Przewodniczący Komisji zakończył posiedzenie, dziękując wszystkim za przybycie.

Obradom przewodniczył:
Przewodniczący Komisji
Grzegorz Skabara